POLSKA AGENCJA TELEGRAFICZNA
PAT
BIULETYN POLSKI

Nr. 52 24 maja, 1943.

MOJA PIERWSZA AKCJA

Polska Baza Lotnicza w Anglii /PAT/ w maju- pocztą lotniczą. -

Był to mój pierwszy lot bojowy nad Francją. Przeżycia dla nowicjusza niebywałe, toteż podniecenie moje nie miało granic, a już doszło do szczytu, gdy dowództwo lotniska, po przekroczeniu brzegów Francji, zawiadomiło nas, że Focke Wulfy kręcą się w górze nad nami. Wciąż od tej chwili, bo to strach ma wielkie oczy, wydawało mi się że już mi Niemiec siedzi na ogonie. A tu jeszcze trzeba dodać, że leciałem jako ostatni w czwórce - a więc akurat pierwszy na cel ataku nieprzyjaciela!

Aż mi ciarki przechodziły po skórze. Rozglądam się pilnie po niebie. W pewnej chwili słyszę głos dowódcy:

"Uwaga! Focke Wulfy spływają z prawej, z góry!"

Dywizjon robi skręt pod nich i teraz dopiero rozpoczyna się balet. Związaliśmy się w walkę kołową. Widzę jednego Focke Wulfa schodzącego wprost na mnie. Idzie z ogona, więc zrobiłem ciaśniejszy skręt i w tej samej chwili widzę jak smugowe pociski Niemca mijają ogon mojego Spitfire-a, jednak daleko za mną. Szwab widząc, że jego pociski chybiają celu, zaczął rzucać maszyną, by jaknajprędzej wleźć mi na ogon. W tej samej chwili inny Spitfire zaatakował strzelającego wciąż do mnie Niemca. Focke Wulf zorientował się, że sam jest atakowany skręcił gwałtownie w innym kierunku, ale mu to już nic nie pomogło! Silnik jego stanął w płomieniach. Po chwili lotnik niemiecki pruł ku ziemi stromą piką nie panując nad maszyną.

Taki tłok był w powietrzu, że trzeba było oglądać się nietylko na nieprzyjaciół, ale i na swoich, by nie zderzyć się z jaką maszyną. Cała walka trwała zaledwie kilkadziesiąt sekund, toteż zanim ochłonąłem z wrażenia mojego pierwszego w życiu starcia z niemieckimi myśliwcami, już było po wszystkim. Niedobitki Szwabów uciekały w dół na pełnym gazie. Odnalazłem swój dywizjon, który już leciał w kierunku Anglii. Tak się teraz czułem już pewny siebie, że rozglądałem się jeszcze po drodze, a nuż mi się jaki Niemiec nawinie pod rękę - z przyjemnością podjąłbym z nim walkę......Ogólny wynik spotkania był dla dywizjonu korzystny: dwa pewno zestrzelone, jeden prawdopodobnie zestrzelony i jeden uszkodzony, bez strat z naszej strony.

Sierżant I. C.